

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 7 czerwca 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wieczór.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60-k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamieszane: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz lub jego miejsce.

Agencje: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek, Tram. Nowy Rynek WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

Jeżeli zalecamy, to tylko coś znakomitego, a tem jest — piwo —

Waldschleschen

Ządać wszędzie! :: Skład główny Pańska 39. TELEFON 11-15.

Generalna Agentura na Królestwo Polskie
1-go Rosyjskiego T-wa Wz. Ubezpieczema
inwentarza żywego od pomoru
z kapitałem zakładowym 500.000 rb.
zawiadania, iż przyjmuje do ubezpieczenia konie i bydło rogate od upadku wskutek wszelkich chorób i nieszczęśliwych wypadków.
Warszawa, Miodowa № 1, — tel. Nr. 271-86. — Biuro otwarte od 10—2 i od 4—7.
Poszukiwani są zdolni agenci na Warszawie i prowincje.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa
pięgi, pryszcze, opaleniznę, wagi, czerwonocę twarzy i wszelkie plamy

Pasta do twarzy
wynalazku aptekarza
Jana Niwińskiego.

Dla uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się Nr 204 i nazwisko wynalazcy
Jan Niwiński.

Sprzedaj w aptekach, składach aptecznych perfumerjach.

Kto ustrzedz się od moli, — chce niech stoi tylko „Mottenäther“ D-ra WEINREICHA

Czas odnowić prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk.

Piątek, d. 7 czerwca 1912 r.
Dziś: Roberta Op.
Jutro: Maksyma B. W.

Biskupi polscy.

Próba przemilczenia zbiorowego protestu prasy postępowej*) w sprawie kławy biskupiej, rzuconej na „Zaranie”, nie udała się.

Pierwszy podniósł ją „Tygodnik Polski”, organ wyrażający opinię tych żywiołów, które przed rokiem opuściły szeregi Narodowej Demokracji. Powściągliwie i grzecznie, ale niedwuznacznie zganił on postępowanie biskupów, podkreślając, że zabranianie czytania pisma chociażby nieprzyjemnego Kościołowi, jest równoznaczne z tamowaniem oświaty i do celu nie prowadzi, tylko jeszcze bardziej rozdziela zwaśnione strony.

„Goniec Wieczorny”, cytując ten głos, przyznaje mu rację i zapowiada własny artykuł w sprawie kławy na zaraniarzy.

Te wystąpienia skłoniły do zabrania głosu „Słowo”, które po wchłonięciu „Dziennika Powszechnego” w osobie pana Miecznika, czuje się w obowiązku bronięcia zarządzeń kościelnych z urzędu.

Trudno mu to przychodzi — bo złej sprawy nie łatwo jest bronić — to też artykuł jego „W sprawie Zarania” jest pełen kretactw i fałszów.

*) Protest ten zamieściły następujące pisma: „Prawda”, „Kurjer Poranny”, „Nowy Kurjer Łódzki”, „Gazeta Kujawska”, „Tygodnik Suwalski”, „Wspólna Praca” (Łomżyńska), „Tygodnik Wileński”, „Ster” i „Dziennik Powszechny”.

„Przepisy Kościoła, pisze „Słowo”, zakazują wiernym czytania i rozpowszechniania książek i pism niemoralnych, przeciw Wierze św. zwróconych”

Otóż właśnie „Zaranie” do pism takich nie należy. Pomimo stałej naganki organów klerikalnych, ultraklerikalnych i półklerikalnych na „Zaranie”, nie udało się im wskazać ani jednego artykułu, ani jednego zdania zwróconego przeciw dogmatom lub obrzędom religijnym.

Całą winą „Zarania” było niejednokrotne występowanie przeciwko nadużyciom i dzierstwom księży. O, gdyby „Zaranie” zamiast mierzyć w kieszeń księżowską, mierzyło w „Wiarę św.” — dotychczasby to mu uchodziło bezkarnie.

Ale ono targnęło się na rzecz najświętszą, w najczulsze uderzyło miejsce, ogłosiło takse obowiązującą za śluby: pogrzeby, chrzty i msze; tam, gdzie chłopci czytali „Zaranie” — zmniejszyły się dochody proboszcza, grosz ludu miast na plebanję (i karczmę) — szedł do księgarń, do szkół gospodarczych, do spółek rolnych, do masłarni współdzielczych, i to było kamieniem obrazy.

I dlatego właśnie nie padły pierwsze kławy ani na „Myśl Niepodległą”, ani na „Prawdę”, ani na nasz „Kurjer” — choć to pisma wolnomyślne i bezwyznaniowe, choć nie poprzestają one na zwalczaniu nadużyć księży, ale samą organizację kościelną atakują, dyskredytują „prawdę objawioną”, z korzeniami zło chcą usunąć... ale o nie nie dbają księża, bo któż je czyta?

Garstka inteligencji, która i tak praktyk religijnych nie odbywa, a jeśli odbywa, to najwyżej dwa, trzy razy w życiu, która nie stanowi takiej stałej klienteli księży, jak chłopci. Worek od tego nie ucierpi, a o wiarę komuż tam chodzi...

Więc wolno się nie spowiadać wiernym z tego, że czytają „Myśl Niepodległą”, „Kurjer”, „Prawdę” i t. p. pisma, „które systematycznie podkopują wiarę katolicką ludu i powagę Kościoła Świętego”, ale „ktoby „Zaranie” prenumerował, czytał i innym do czytania udzielał, ten popełni grzech, od którego zwykły spowiednik nie będzie mógł rozgrzeszyć”.

Tak źle jest zresztą z czytelnikami „Zarania” tylko w diecezji kieleckiej i warszawskiej, gdyż w innych diecezjach (lubelskiej, a nawet kujawsko-kaliskiej)

prenumerowanie i czytanie „Zarania” nie było za grzech ogłoszone.

Z tej niekonsekwencji „powszechnego” kościoła najwyraźniej wynika, na jakiej samowoli krewkiego Augusta z Kielc i dzieciinnatego arcybiskupa Chościak-Popiela opiera się ta kława na „Zaranie”.

I jeśli prasa postępową polską wzięła tę sprawę tak gorąco do serca, to bynajmniej nie z tego powodu, żeby tym papierowym kławom przypisywała wielką powagę, ale dlatego, że wnoszą one waśń, rozkład i demoralizację do warstw ludowych, które potrzebują otuchy i spójni, by otrząsnąć się z zastoju i poniżenia, w jakim przez długie wieki pozostawały.

Dzisiaj, gdy energia cała ludu winna być zwrócona ku umysłowemu i materialnemu podniesieniu się, występują biskupi i różni rodziny, rozrywają małżeństwa, brata przeciwko bratu podszuwają, całe wsie wprowadzają w stan podniecenia, który tu i tam poczyna już przeradzać się w gwałty.

Jest to zbrodnia przeciwko ludowi i przeciw Polsce, a nazwiska Łosińskiego i Chościak-Popiela zasługują na to, by je obok Krasickiego, Kossakowskiego, Podoskiego, Ostrowskiego, Rybińskiego, Młodziejowskiego, Skarszewskiego, Massalskiego i Poniatowskiego zapisać do czarnej księgi episkopatu polskiego.

I jeśli „Słowo” utrzymuje, że wyklęcie zaraniarzy było tylko aktem samoobrony ze strony kościoła, że miało na celu wyłącznie jego dobro, to droższym jest dla nas dobro Polski udowej, w którą akcja biskupia bezpośrednio była wymierzona, i droższym ono powinno być dla wszystkich Polaków.

Dlatego też odezwa prasy postępowej była tylko wstępem do szerokiej akcji obywatelskiej, mającej na celu pohamowanie zbrodniczych zapędów episkopatu. Zrozumiały to już te pisma polskie, które nie zwalczając katolicyzmu, stoją przedewszystkiem na straży interesów narodowych, i mimo różnic partyjnych, umieją się zdobyć nietylko na frazes, ale i na czyn patriotyczny.

Ale tego jest za mało! W sprawie tej nie tylko prasa polska winna głos zabrać, ale całe społeczeństwo. Powinien się rozleźć głos protestu ze wszystkich sfer i ze wszystkich zakątków ziemi polskiej.

Tysiące ludzi powinno złożyć podpisy pod protestem przeciw antyspołecznej i antynarodowej akcji biskupów.

W. Giełżyński.

Jedyną pasją pana Fromentina były tylko książki o nazwach trochę dziwnych — o treści ekscentryczno-naukowej Hermetyka swego rodzaju. Wic: „Trucizna inteligencji”, „Mechanika myśli”, „Stwardnienie umysłu”, „Studja nad mózgiem”. Z tych dzieł czerpał obficie pan Fromentin — i sam przygotowywał dzieło, mające niebawem w kruch roztrząsać podwaliny starego... niedo-
 1. leżnego... ustroju niewoli.

O nic nie dbał, bo wedle jego teorii wszyscy ludzie byli dobrzy, niepokalani czyści, jako aniołowie — co w cherubińskich chórach trącają przed Tronem Majestatu w złote arfy i cymbały.

Wreszcie dwa lata temu zamknął go pod klucz, jego, wyznawcę i apostoła wolnej woli — i nieograniczonej swobody życia.

Indeterminista, internowany został w więzieniu.

Bo chodziło o rzecz drobną, niewielką, bagatelę prawie — o spiszek na życie ówczesnego prezydenta ministrów, samowładcę Clemenceau.

Pan Fromentin winnym nie był. Planów nie układał — nie doradzał niczego — a gdy mu zarzucano, że finansował przedsięwzięcie — mógł wyrzec na swe usprawiedliwienie to jedno: „Nie pytam nigdy, na co kto użyje tych pieniędzy, które mu ofiaruję — cel mi obojętny; skoro prosi mnie ktoś o przysługę, widocznie potrzebuje jej, odmawiać nie umiem”.

Pana Fromentina uwolniono. Przy sposobności jednak, w ciągu tej przygody, zawarł znajomość z kilkoma wojującymi anarchistami.

Wśród nich był Dubois, jeden z tych czterech, którzy wylecieli w powietrze. Innych nie znał, nie widział, nie rozmawiał z nimi, podobno mieszkali w jego domu, nie obchodziło go to wcale.

Przypuszczał, że anarchiści kryją się przed pościgiem w jego domach — rad był nawet z tego, bo jakoż nie przynęcał przesiadawianych i nie służyć im opieka?

Nie ludzka to rzecz — niegodna pokolenia szlachetnych!

Pan Fromentin pisze obecnie dzieło — tom spory — o ustroju przyszłego społeczeństwa o ludziach dobrych i bez zmazy — o czasach, gdy ucichnie wrzawa wojenna, a ludzkość od granic po granice, zamieni się w jedną oazę miłości.

Tymczasem zaś bawi w Maroku i opędzić się nie może przed wywiadami dziennikarzy ze wszystkich czterech stron świata.

Przeszkadzają mu nieustannie w pracy.

Zdar.

Polska centrala finansowa

w Berlinie.

— 00 —

(Kor. wt., N. K. Ł.).

Berlin, 5 maja.

Już od dawna odczuwały tak poszczególne instytucje finansowe polskie we wszystkich trzech dzielnicach, jakoteż i prywatni kapitaliści, oraz przedsiębiorcy i kupcy potrzebę wielkiego polskiego banku w Berlinie, który miałby za zadanie centralizować kapitał polski na rynku berlińskim i zająć silną placówkę regulatora stosunków finansowych pomiędzy kapitałem polskim, a rynkami światowymi.

W ostatnich dniach wpłynął właśnie na powierzchnię plan zorganizowania takiego banku, który, oparty na większym kapitale akcyjnym, mógłby, zająć poważne stanowisko wobec banków niemieckich, zarabiających na polskich interesantach około dwóch milionów marek rocznie za samo tylko komiśowe przy przeprowadzaniu najrozmaitszych transakcji.

Pozatem w zakresie działalności przyszłego banku musiałyby się rzeczą wejść również interesy giełdowo-zbożowe, oraz finansowanie rozmaitych przedsiębiorstw w kraju.

Poważną, bo do ćwierć miliona dochodzącą sumę zarabiały banki berlińskie na naszych rodakach amerykańskich, regulujących przy ich pomocy i przekazujące pieniądze. Następnie nie można zapominać i o tem, że wiele prywatnych osób jakoteż i banków poznańskich lokuje duże kapitały nie gdzie indziej, lecz w wielkich bankach berlińskich, mających solidną reputację. Jednem słowem czas najwyższy, aby się wyemancypować z pod zależności od Niemców i na tem polu, na którym najniepotrzebniej płacimy im miliony, zamiast pozostawić te pieniądze w ręce polskiej.

W Berlinie istnieją już wprawdzie trzy drobne banki polskie, jednakże ani żaden z nich z osobna, ani też wszystkie razem nie mogą przyjmować większych zleceń, lub też przeprowadzić jakichkolwiek transakcji z tego powodu, że działalność ich ogranicza się przeważnie do udzielania pożyczek wekslowych drobnym przedsiębiorcom, dlatego też sprawa zorganizowania takiego wielkiego banku staje się poprostu koniecznością. Tembardziej, że i instytucje polskie w Księstwie Poznańskim zaczynają odczuwać potrzebę jakiejś większej centrali finansowej, mającej cel informacyjny i regulacyjny wobec ich kapitałów.

Naturalnie bank taki mógłby liczyć na powodzenie tylko wtedy, gdyby w charakterze akcjonariuszów przystąpiły do niego te banki i instytucje polskie, które dotychczas pracują z konieczności z niemieckimi bankami w Berlinie.

Doniesienie badania.

W świeżo ogłoszonym biuletynie francuskiej Akademii medycznej podaje prof. Blanchard nadzwyczajne i wprost zdumiewające wyniki, jakie osiągnął uczony, prof. Preverut z Turynu przez zastosowanie soczewki radioaktywnej do okularów dla cierpiących na osłabienie wzroku.

Dotychczas nie było soczewki w okularach, która poprawiając widok przedmiotu, wpływałaby zarazem uzdrawiająco na niedokładności wzrokowe. Badacz włoski wpadł na myśl wyzyskania uzdrawiającej siły promieni radioaktywnych do cierpień wrodzonych. Dodaje on mianowicie do soczewki i szkła okularów miniaturowe cząsteczki soli radiowych. Tym sposobem oczy poddane są nieustannie łagodnemu działaniu promieni radium. Dotychczasowe doświadczenia osiągnęły nadzwyczajne rezultaty w poprawie wzroku. Wpływ dodatni promieni radioaktywnych na oczy ludzkie dawno jest już znany, nikomu jednak dotąd nie udało się zużytkować tych właściwości w kierunku praktycznym.

Wiadomości ogólne.

○ Samorząd w Radzie państwa. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komisji specjalnej Rady państwa w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem.

Rozpoznano szereg artykułów dotyczących kompetencji rad miejskich zarówno zatwierdzonych przez gubernatorów co do spraw jak i niewymagających ich aprobaty.

Różnic zdań szczególnych nie było. Rozprawy toczyły się niewielkie. Zmian w projekcie Dumy nie wprowadzono.

○ Wyłączenie z cerkwi. Członek Akademii nauk, A. Markow, autor dzieł filozoficznych, objaśnił współpracownika „Birz. Wied.”, że dlatego wniósł do synodu prośbę o wyłączenie go z Kościoła prawosławnego, że, jak głoszą, synod zamierza wykląć cały szereg wolnomyślnych pisarzy rosyjskich.

○ Polityka a kościół. W celu uwiecznienia odłączenia od Królestwa Polskiego Chełmszczyzny chełmskie bractwo prawosławne uchwalilo odbudować w Chełmie przy ul. Obolonskiej cerkiew, która tam istniała do XVII wieku.

Bractwo zwróciło się z podaniem o pozwolenie zbierania na powyższy cel ofiar w Chełmszczyźnie i na Podlasiu. Ponieważ dochód z tego źródła będzie mały, bractwo zwróciło się do synodu prawosławnego o wyznaczenie na budowę cerkwi zasiłku pieniężnego ze skarbu.

Ze świata.

□ Stapiński przeciwko księdom. Wielkie oburzenie wywołało w kołach duchowieństwa galicyjskiego wystąpienie w „Przyjacielu Ludu” przywódcy ludowców p. Stapińskiego przeciwko duchowieństwu.

W artykule swym powstaje p. Stapiński na duchowieństwo galicyjskie, że głosi nienawiść w fanatyzmie partyjnym i szkaluje ludzi, którzy pracują nad wyprowadzeniem ludu z nędzy i poniewierki do zrównania z innymi stanami.

Z Cesarstwa.

△ Recepty na rosyjskość. Książę Mieszczerskij w „Grażdaninie” przytacza szereg wskazówek, któremi się kierują rozmaite osobistości dla pozyskania patentu na rosyjskość.

„Roskoje znamia” kieruje się hasłem „bij żyda”, Puryszkiewicz znowu głosi: „kto nie ze mną, tego bić należy”, Krupienskij: „kto nie nacjonalista, ten nie rosjanin”, prasa moskiewska z Wostrogowem na czele: „kto nie z nami, temu, przekleństwo od popa Wostorgowa” i tak w kółko.

Wszystkie te organizacje i organy prasy czarnosecjinnej wzajemnie się nienawidzą... a monarchję podtrzymują okrzykami: „hymn” i wiernopoddanymi telegramami”.

△ Smutny koniec pośta. Według „Sib. M.”, dn. 19 maja we wsi Chajarino, w pow. kańskim, zmarł pośta do drugiej Dumy państwowej z gubernacji, Włodzimierz Szeszyn. Po rozwiązaniu Dumy trudnił się pracą naukową na Syberji. Zmarł nagle w polu. Przez dwa dni trup Szeszyna leżał poza wsią. Piasek lotny zasypał całkowicie ciało. Odnaleziono go przypadkowo. Po zmarłym pozostała bez zad-

ARNOLD BENNET.

Wielki człowiek.

Portjer Louvre'u, liczący wzrostu sześć stóp i półsiedma cala, olbrzym w granatowej, wyguzikowanej liberji, o twarzy melancholijnego poety, przeszedł przez trotuar jednym krokiem i pomógł Henrykowi wysiąść z dorożki. Henryk miał zamiar dać dorożkarzowi półtora szylinga, pod wrażeniem jednak wspólnie aparycji portjera, dał mu wbrew woli aż trzy.

Teraz wahał się przez chwilę, czy czekać na Geraldynę w restauracji, czy też lepiej przed restauracją na ulicy. Trochę się znowal wejść, zważwszy, że dotąd z tak wspólnymi lokalami nie stał w zażytych stosunkach. Portjer jednakże, wnioskując z tego ociągania się Henryka, że nie chce mu się samemu drzwi otwierać, pośkoczył z powrotem i otworzył przed nim drzwi na szerz. Nie mając tedy nic do wyboru, Henryk wszedł, mijając kłaniającego się z szacunkiem portjera. W sieni — bogato zdobnej, a dyskretnie oświetlonej, opadło Henryka dwóch młodych

i drobnych lokajczyków, wyglądających jak dwie małe odbltki portjera, z których jeden uciekł z jego paltotem, drugi zaś porwał resztę, to jest kapelusze, szalik i laskę.

I Henryk nagle poczuł się rozebrany; straszne uczucie przykrości ogarnęło go, gdy tak sam jeden, bez żadnej przychylniej duszy, poczuli się w frakowym garniturze, po raz pierwszy przywdzianym, na oczach tylu obcych ludzi. Uplętnęło kilka minut, zanim otrząsł się ze złudzenia, że wszyscy na niego patrzą i wszyscy się z niego śmieją. A otrząsłszy się z tego, opadł poważnie na krzesło i potajemnie pomacał w kieszeni dzwięczone złote suwereny.

W tej samej nagle chwili pochylił się nad nim elegancki kelner.

— Czy pan czeka na kogo, proszę pana? — szepnął poufnym, aksamitnym głosem, który dawał niejako do zrozumienia: „Proszę przedemną nic nie ukrywać — jestem chodząca dyskreca”.

— Tak jest — odpowiedział Henryk śmiało i miał ochotę dodać: „Ale to nic; nie mam się czego wstydić”.

— Czy pan zamówił stolik, proszę pana? — pytał dalej kelner z tą samą cierpliwą słodyczą, pochylając się nad Henrykiem.

— Nie — odpowiedział Henryk i copędzej dodał: — Ale chciałbym dostać osobny stolik.

Zdziwiło go to niepomiernie, że trzeba w restauracji zamawiać stoliki.

— Na górze, czy na dole, proszę pana? A może wolałby pan na balkonie? Na dwie osoby, tak? Zaraz się o to postaram. U nas zawsze tak pełno! Czy wolno zapytać o godność?

— Knight — odpowiedział Henryk majestatycznie.

Kiepsko zaczynał, ale raz zacząwszy, umiał iść naprzód rażno. Już zaczynał czuć się, jak u siebie w domu, w książęcym foj'er Louvre'u i patrzeć na nowoprzybywających chłodnym, wgardliwym wzrokiem. Nagle jednak zmąciła mu pogodę ducha obawa, czy aby tylko Geraldyna przyjdzie w wieczorowej toalecie, czy aby tylko ona ocenia, czem też właściwie jest Louvre?

— Stolik nr. 16, proszę pana — szepnął mu kelner do ucha tajemniczo, jak gdyby zwierzał tajemnicę stanu.

— Dobrze — odpowiedział Henryk, — i w tej samej chwili zjawienie się jej, jak widać promienna rozjaśniło foj'er.

— Czyż nie jestem punktualna? — zapytała słodko, zdejmując lekką okrywkę z ramion.

Henryk zaczął mówić bardzo szybko i trochę głośno.

— Myślałem, że pani będzie wolała na balkonie — rzekł z miną miejskiego bywalcę — to też tam kazałem uszykować stoliczek, nr. 16, jeśli się nie mylę.

**Światłolecznicy i Roentgenowski
INSTYTUT D-RA S. KANTORA,**

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopięciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19-41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radykałne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc piciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek), Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopięciowych). Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606“.
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—9, dla pań od 5 — 6; osobna poczekalnia.

STACJA DR. Z.W. WIED,
POCZTA I TELEGRAF
NA MIEJSCU, POŁĄ-
CZENIE TELEFONICZ-
NE Z WARSZAWĄ
I ŁÓDZIĄ.

2 GODZ. JAZDY KO-
LEJĄ OD ŁÓDZI,
5 MINUT SZOSĄ OD
STACJI.

Grodzisk

Zakład Lecznicy ♦ Cały rok otwarty.

Ładny park, kanalizacja, światło elektryczne, ogrzewanie centralne. Kuchnia własna i dyetyczna. Łazienka i kąpiele słoneczno-powietrzne. Nowa instalacja hydro-terapeutyczna. Kąpiele świetlne, 4-komorowe, sinusoidalne, gazowe z płynnego CO₂; natrysk z gorącego powietrza. Masaż ręczny i wibracyjny. Mechanoterapia. Cena od 3 rb. 75 kop. do 6 rb. Prospekt i cenniki gratis i franco. Kierownik zakładu Dr. Bronisław Malewski.

ZAPISY

LETNIE WYKŁADY

języków nowożytnych

ZA ZMIŻONĄ OPŁATĄ

przyjmuje jutro o godz 10 r. do 10 w.

Kancelaria Kursów Języków Nowożytnych
D-ra Kummers
Piotrkowska № 79.

Pokój

bez mebli zaraz do oddania,
ANDRZEJA 7
m. 8. 2296 3 1

Teatr „URANIA“.

PROGRAM od 1 do 16 czerwca r. b.

The 5 merkels

Zdumiewający akt. gimn. (właśc. dekoracje)

Rolf Holba

Oryginalny komizny. manipulator.

T. W. Voos

Oryginalny akt na desce reklamowej

La Valancia

Tańce hiszpańskie.

Le Luce Yols

Duet francuski.

Łokowicz

prolongowany żydowski humorysta.

Howarth & Serra

Komiczny muzykalny akt.

Heinal Trio

Tancerki

M-lle Georgette Havrey

Śpiewaczka amerykańska

Budapest-Orfeum

Zimt und Leiser oder der Doppelte Buchhalter

Oryginalna jednoaktówka w niemieckim żydowskim języku

M-lle Mercedes

Włoska śpiewaczka

Aitreo et Tina

Komiczny akrobatyczny akt.

Urania-Bio

Nowa seria obrazów

W ogrodzie Koncerty Wied, ork.

**WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA
NOWOSCI!**

Juljusz Slowacki

LIRYKI.

W wyborze i układzie Artura Górskiego
Cena kop 90. W wytwornej oprawie w skórę rb. 3.

Kazimierz Tetmajer

POEZJE.

Serja VII

Cena rb. 1.20, w ozd. opr. rb. 1.60.

Tęgot autora poprzednio wydano:

POEZJE. Serja I. Wydanie 3-cie rb. 1.—. W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja II. Wydanie 4-te rb. 1.—. W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja III. Wydanie 3-cie rb. 1.—. W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja IV. Wydanie 3-cie rb. 1.—. W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja V. Rb. 1.20 W ozd opr	1.60
POEZJE. Serja VI Rb 1.20 W ozd opr	1.60
WYBOR POEZJI Rb 1.50 W ozd opr	2.—
W wytwornej oprawie w półskórce	2.40

Do nabycia we wszystkich księgarniach

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy piciowej

Dr. LEWKOWICZ

Przy syphilisie stosowanie prep „606”
Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Zachodnia № 33
od 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6 w niedziele od 9 do 1. r. 1109 1 0

Dr. M. Paplerny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół po do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23
Telefonu № 16.85 2640

Dr. L. Prybulski

powrócił.

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne moczopięciowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606“ wśród żywnie.

Leczenie elektrycznością masażem wibracyjnym, ulica. POŁUDNIOWA № 2

Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 6 po poł., panie od 5 — 6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Litmanowicz

Krótko 12.

Choroby dróg moczowych (pęcherza i nerek)
Cystoskopia i zgłębnikowanie moczowodów.

Godz. przyjęć: od 8—10 i 4—7

Dr. L. Klaczkin

Konstantyńska 11.

Syphilia, skórna, weneryczna, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

Dr. REJT

Srednia 5.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ERLICH-HATA 606“ wśród żywnie. Leczenie elektrycznością (elektroizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia. Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 po p

Lekarz Dentysta

Janina Tomaszewska

przyjmuje będzie od połowy lipca. Rozwadowska 6a i pietro 2177—4—

Najtańszym, najhygieniczniejszym i najwygodniejszym materiałem opalowym jest

GAZ

Gotujcie, prasujcie, róbcie kąpiel wyjącznie na gazie.

Instrukcje i informacje udziela codzien. E.e. z wyjątkiem niedziel i świąt, od 8 ej do 6-ej ma. gazyn Gazowni miejskich w Łodzi przy ul. Targowej № 34. Telefon 18—35.

Natychmiast potrzebni są wszędzie
agenci - współpracownicy
bez ponoszenia kosztów i ryzyka na stałą pensję i procenty
Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkuck. Kantor gazety „Sybirskij torgowo-promysziennyj Wiestnik“ Pocztańska № 14. r2153—0

Gra o mistrzostwo w piłkę nożną.
W niedzielę d. 9 czerwca r. b. o godz. 9 1/2 rano
Sport und Turnverein - Union
na placu sportowym **Katna II/13**
o godz. 5-ej po południu
Kraft - Newcastle
na placu sportowym **Targowa № 87/89.**

Dr. ROTWAND
powrócił.

Ważne dla Pań! **Do wynajęcia**

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PANI
„EUGENJA“
KARTOWSKA,
Łódź, Konstantynowska 5
Telefonu № 28-01.

2 ładne frontowe pokoje na 1-em piętrze w centrum miasta. Wiadomość: w Tow. Ubezpiec. „Salamandra“ Złotona 3. 2803—3—1

tylko Michała Lebidiewa i brodawki z korzeniem
Tępi odciśnięcie

„ODOBRIN“
Zadaje wszędzie

Przedst. Akc. Tow. Spiess i Syn

Agarase

113, rue du Temple, Paris

na zasadzie agar-agar i bulgajskiego fermentu. Nie wywołuje przeziębienia ani rozwolecia. Reguluje czynności kielasek. Używa się przy zatwardzeniu, kongestjach, kasztarce koładka, chorobach wątroby, przy chrośnosnych niedomaganiach ślepy kielaski, hemoroidach i in.

Agarase

środek popularny
Cena flakonu z 90 tabletkami 2 rb.
Do nabycia we wszystkich aptekach. r2227—5—1



DOM HANDLOWY L. i E. Metz i S^{ka}

(istn. od r. 1878)

Moskwa, Petersburg, Warszawa, Wilno,
Berlin, Paryż, New-York, Boston, Buffalo

niniejszem ma zaszczyt zawiadomić, że otworzył

FILJE

swego Centralnego Biura Ogłoszeń

w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 102
w domu barona J. Heinza.—TELEFON 15—70.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism w świecie.
Prenumerata pism po cenach redakcyjnych. Pro-
jekty ogłoszeń, tłumaczenia, kosztorysy

Bezpłatnie.

Prenumerować

wszystkie pisma,
oraz ogłaszać się w tychże
ściśle, według cen redakcyjnych

można w „PROMIENIU”
Piotrkowska 31, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism
warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Nowe życie”, „Wolne Słowo”, „Mysł
Niepodległa”, „Tygodnik Mód i Powieści”, „Przyjaciel Dzieci”, „Gazeta
Świąteczna”, „Trubadur Polski”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, „Nowa
Gazeta”, „Kurjer Poranny”, „Kurjer Polski”, „Wiadomości Codzienne”,
„Koleś”, „Mucha” i t. d. 2969—0—1

Księgarnie Gebethnera i Wolffa polecają
Nowość! JORDANA (JULJANA WIENIAWSKIEGO).
Nowość!

Kartki z Pamiętnika

zawierające obrazy z okresu przedpowstaniowego,
z powstania 1863 r. i z emigracji.

Cena dwóch tomów rb. 2.40.

Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczony autor
na korzyść Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy oraz Kasy
Literackiej. 538—3—1
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„HANDLOWIEC”

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW
HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

- „Handlowiec” broni praw i interesów wszystkich pra-
cowników handlowych i przemysłowych
- „Handlowiec” zamieszcza stale wakujące posady.
- „Handlowiec” zamieszcza sprawozdania ze wszystkich
stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą
- „Handlowiec” udziela bezpłatnie porad prawnych.
- „Handlowiec” daje BEZPŁATNIE premium w postaci
cennych dzieł naukowych.
- „Handlowca” prenumerować można we wszystkich kani-
torach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: Warszawa, Miodowa 3.

CENA: rocznie Rb. 5.—
kwartalnie 1.25) z przesyłką pocztową.

Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pra-
cowników handlowych (Śliska №9).

Redaktor J. Karasiński. Kierownik literacki K. Hoffman

Mieszkania

z 3-ch lub 4-ch pokoiów z kuch-
nią potrzeba zaraz lub od 1-go
Lipca. Stajnie w podwórzu po-
żądane. Pismienne oferty z ceną
przysłać: Grand-Hotel № 416.
2304—3—1

Zatwierdzone przez Okręg Nau-
kowy wieczorne

**Kursy przygotowawcze
na świadectwa nauczy-
ielskie, ucznia apte-
karskiego i t. p.**
Otwarte codziennie od 7 do 10 wiecz.
Mikołajewska 22 m. 10.

Przeciw Rzeżączce
Najnowszy środek
„Salo - Pichilin”
wynalazek aptekarza
B. Konheima w Petersburgu,
działa szybko i radykalnie przez lek,
jest uważany za środek racjonalny

Działa również skutecznie w
przypadkach ostrych jako też i
chronicznych i w przeciągu krótko-
go czasu usuwa najpoczątkowe
wydzieliny

Sposób użycia dołączony do każ-
dego pudełka. Prawdziwy tylko
w puszkach metalowych po rb. 1—
rb 1 kop 80

Do nabycia w aptece
R. PREISMANA, w Warszawie,
Freta № 16 telefon 40-63.
Wysłać za zaliczeniem Przesył-
ka podług taryfy pocztowej
1613—0—1

Pracownia Sukien Damskich
R. Góreckiej
Łódź, Zachodnia 30
(róg Konstant.) m. 10
(2-gie piętro)
wykonuje suknie balowe,
wizytowe, kostjomy i t. d.
Po cenach bardzo
przystępnych

Towarzystwo Akcyjne Rzeźni Miejskich

w Rosji

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 5.
Łódź, Rzeźnia Miejska.

poleca:

- 1) Włoseń tapicerski.
 - 2) Krew suszoną.
 - 3) Maczkę mięsna.
 - 4) Kupuje i sprzedaje skóry surowe,
mokre i suche.
- 1-82—20

Lokal fabryczny

składający się z dwóch sal 30x11 z treflem i elektrycznym
połączeniem oraz różne mieszkania zaraz do wynajęcia **Lipo-
wa № 71, róg Andrzeja.** Bliższe szczegóły u **H. Neu-
mana Piotrkowska 89.** 2236—6

Dr. Feliks Skusiewicz Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.
Przyjmuje: od 9—11 g. rano
4—8 g. popoł. W niedziele
święta od 10—1 g. rano.
Telef. 22-66.

Potrzebny wafarz. Wiadomość:
Drewnowska 11 fabryka cze-
kolady. 2891—3

Student 3 kursu matematyk-
Uniwersytetu petersburskiego-
udziela lekcji, korepetycji. Wia-
domość: Poczta główna, m. №11

Wielka wyprzedaż żelaza ze
Wskładu przy ul. Południo-
wej 22. Różne gatunki długiego
żelaza (okrągłego, płaskiego)
baumaszyny, śrubstaki, kowa-
dła, gwoździe, wity, holcśrubry,
ształśrubry muterśrubry.
2802—25

Warsztat slusarski do sprze-
dania. Wólczajska № 166.
Wiadomość: u siróza. 2877—3

Zaginął 5-cio letni chłopiec
na imię Stanisław, blondyn,
oczy czarne, ubranko bajgowe
w paski, w czapeczce granatowej,
boso. Ktoby wiedział o takowym
zechce zawiadomić ojca Antonie-
go Kowalczyka. Karola 26.

Zaginął paszport wydany z
gminy Koźmin, pow. kolskie-
go gub. kaliskiej na imię Igna-
cego Kukuły. 2920—3

Zaginęła karta od paszportu
wydana z fabryki Juliusza
Heintzla na imię Agnieszki Ku-
czak. 2921—1

Z powodu zmiany interesu jest
Z do sprzedania za bezcen ele-
gantnie urządzenie sklepu kolo-
nialnego. Pańska 12. 2916—3

Zaginęła karta od paszportu
wydana z fabryki Maliniaka i
S-ki na imię Jana Szymał.

Zaginęła karta od paszportu
wydana z fabryki Maliniaka
i S-ki na imię Karola Pospisz-
ła. 2914—1

Zaginął paszport wydany z gmi-
ny Czerniewice, pow. raw-
skiego, gub. piotrkowskiej na
imię Berka Nussbauma. 2898—3

Zaginął paszport wydany z ma-
gistratu m. Zgierz na imię
Anny Kowal. 2897—3

Zaginął paszport, wydany z gmi-
ny Doleck powiatu skiernie-
wickiego, gub. warszawskiej, na
imię Józely Pastuszyńskiej. 2905—3

Zaginął paszport wydany z gmi-
ny Gostków, pow. łęczy-
ckiego gub. kaliskiej na imię An-
toniego Kwiatkowskiego. 2881—3—1

Zaginął paszport wydany z
gminy Sójki, pow. kutno-
skiego gub. warszawskiej na imię
Władysława Pietrkowskiego. 2887—1

Zaginął paszport wydany z gmi-
ny Radziejewice, pow. bron-
skiego, gub. warszawskiej na
imię Jana Jankowskiego. 2895—3

Zaginął paszport wydany z gmi-
ny Radogoszcz pow. łódzkie-
go gub. piotrkowskiej na imię
Cezara Bimblera. 2879—3